



8 czerwca – Dzień Cyrku bez Zwierząt

Cyrk kojarzy nam się z zabawą, ale zwierzętom, które całe życie spędzają w klatkach i ciężarówkach wcale do śmiechu nie jest. Dzień Cyrku bez Zwierząt jest dobrą okazją, by zaprotestować przeciwko wykorzystywaniu lwów, tygrysów czy fok w przedstawieniach cyrkowych.

8 czerwca obchodzimy **DZIEŃ CYRKU BEZ ZWIERZĄT**, który ustanowiła koalicja organizacji pozarządowych prowadząca kampanię „Cyrk bez zwierząt”. Jej celem jest wprowadzenie prawnego zakazu wykorzystywania zwierząt w cyrkach na terenie całej Polski.

Od wielu lat aktywiści z całego świata protestują przeciwko wykorzystywaniu zwierząt w cyrkach. W wielu państwach udało się wprowadzić całkowity zakaz takich praktyk (np. Finlandia, Wielka Brytania, Austria) lub częściowe ograniczenia prawne, również w naszym kraju.

W Polsce działa kilkanaście cyrków, które do przedstawień wykorzystują, m in. tygrysy, słonie, wielbłądy, lwy, konie. Jak wygląda codzienność tych zwierząt? W jaki sposób cyrkowcy ujarzmiają dzikie zwierzęta, które w swym naturalnym środowisku stoją na szczycie łańcucha pokarmowego? Jakie są konsekwencje oderwania ich od stada i pozbawienie możliwości nawiązywania właściwych dla nich relacji z innymi przedstawicielami swojego gatunku?

Zwierzęta w cyrkach są przetrzymywane w ciasnych, stalowych klatkach, opuszczając je tylko na czas tresury oraz występów. Ponadto są przewożone z miejsca na miejsce, co stanowi dla nich dodatkowe źródło stresu. Brak przestrzeni i możliwości ruchu, jak również izolacja i samotność gatunków naczelnych, są przyczyną wielu zaburzeń psychicznych, które objawiają się, np. ustawicznym kiwaniem głową czy notorycznym kręceniem się w klatce. Tresura dzikich zwierząt to nic innego jak narzucanie zwierzętom zachowań, które są sprzeczne z ich instynktami, a relacja z człowiekiem jest zawsze wbrew ich naturze.

Do ich stłumienia używa się pałek, pejczy, kolczatki dla psów oraz urządzeń elektrycznych, itp.

Najwrażliwszym miejscem u lwów jest czubek nosa, w który uderza się, gdy zwierzę jest nieposłuszne, a gdy wykonuje polecenia, nagradzane jest kawałkiem surowego mięsa. Inaczej sprawa wygląda ze słoniami, które w swych naturalnych warunkach przemierzają ogromne odległości, a w cyrku większość czasu spędzają skrępowane łańcuchami. Małe słoniątka odbierane są matką i przenoszone do stajni, gdzie dwadzieścia godzin dziennie trzymane są w jednej tylko pozycji, aby przyzwyczać je do spokojnego stania w jednym miejscu przez wiele godzin. Ruch i próby wyrywania się są ograniczane przez liny, które wywołują ogromny ból. Za pomocą prętów zakończonych hakami, które są wbijane we wrażliwe miejsca oraz paralizatorów.

Cyrk nie niesie za sobą żadnej wartości edukacyjnej (psychologowie z Komitetu Psychologii Polskiej Akademii Nauk). Nakłanianie dzieci do uczestnictwa w występach cyrków ze zwierzętami jest działalnością niepożądaną i jest niezgodna z Konwencją Praw Dziecka, dlatego że nauka powinna być ukierunkowana na rozwijaniu w najmłodszych poszanowania środowiska naturalnego (MEN). W tym miejscu nasuwa się pytanie dlaczego cyrkowcy tak zajadle bronią się przed argumentami o niewykorzystywaniu przez nich zwierząt w sztuce cyrkowej? Wydaje się, że chodzi tu głównie o zysk i rozrywkę dla tych, którzy nie są świadomi ogromu cierpienia zwierząt lub mają na tyle mało wrażliwości w sobie, że jest im to zupełnie obojętne. Niech intencją cyrku stanie się taka sztuka cyrkowa, którą tworzą artyści prezentujący swoje umiejętności. Na świecie istnieje wiele cyrków bez zwierząt, m. in. Cirque du Soleil, Baobab, a w Polsce, np. Teatr Avatar, który zajmuje się teatrem ognia, akrobatyką, tańcem i jazdą na motocyklu.

